Nr. 203.

Kuryer P...
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziałków i dni po...

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 4 września 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 września.

Rosya a Grecya.

Polityka rosyjska na półwyspie bałkańskim nowego doznała zawodu i to tą razą ze strony *Grecyi*. Korzystając z chwilowego oburzenia ludności greckiéj, wywołanego zamianowaniem biskupów bułgarskich dla Macedonii, zaczęła prasa rosyjska a zwłaszcza znany organ „Nowoje Wremia“ doradzać Grecyi, by połączyła się z Serbią przeciwko Bułgaryi i jéj polityce macedońskiéj. Podobne połączenie się dwóch najwięcéj w téj sprawie zainteresowanych państw mogłoby, zdaniem „Now. Wrem.“, pokrzyżować pod niejednym względem plany Bułgaryi i jéj przyjaciół, naturalnie tylko wtedy, jeżeliby państwa połączone stósowały się ściśle do wskazówek Rosyi i na nich akcyą swą oparły. Grecya i Serbia miały więc przyjąć na siebie rolę narzędzi polityki rosyjskiéj i dokazać tego, czego Rosya sama otwarcie osięgnąć nie zdołała. W zamian za tę przysługę obiecywał dziennik „Now. Wr.“ zwłaszcza Grecyi, jak zwykle, złote góry.

Tymczasem prasa grecka przyjęła propozycyą tę bardzo zimno, a kilka organów pierwszorzędnych wyraziło wręcz powątpiewanie swe co do uczciwości rad i propozycyi rosyjskich. Tu i owdzie wprawdzie pojawiły się głosy dla Rosyi przychylniejsze, lecz i te oświadczyły wręcz, iż Grecya mogłaby w sprawie macedońskiéj iść ręka w rękę z Rosyą tylko pod pewnemi, ściśle określonemi warunkami. Najważniejszym ze wszystkich głosów tych jest głos organu półurzędowego „Palingenesia“, ponieważ wyrażone w nim zapatrywania uważać można za zapatrywania greckich kół rządowych. Niedowierzanie, jakie „Palingenesia“ okazuje względem Rosyi, podpada tém więcéj, ponieważ organ ten jest zaciętym wrogiem Turcyi i w ostatnim czasie sam podburzał Greków przeciwko Wysokiéj Porcie. Tém więcéj więc zasługuje on na uwagę. Otóż „Palingenesia“ pisze w sprawie téj jak następuje: „Now. Wremia“ stara się przekonać nas i Serbów, iż byłoby to dla nas wielce korzystném, gdybyśmy dopomogli Rosyi do obalenia obecnego rządu Bułgaryi. Szkoda tylko, że organ rosyjski korzyści rzeczonych bliżéj nam nie określa a nawet nie wymienia. My jesteśmy zdania, iż w razie, gdyby Rosyi udało się obalić obecny rząd bułgarski, pomiędzy Rosyą a Bułgaryą zapanowałaby jak najszczersza „przyjaźń.“ Tymczasem najniebezpieczniejszym wrogiem tak Greków jak i Serbów w Macedonii są właśnie Bułgarowie, przeciwko którym wzywa nas teraz Rosya do walki. W jakiem więc położeniu znajdować się będzie Grecya i Serbia, gdy przy ich pomocy uda się Rosyi obalić rząd teraźniejszy i gdy pomiędzy nią a Bułgaryą zapanują przyjacielskie stósunki? Jakież zresztą korzyści odniosła z przyjaźni rosyjskiéj Serbia, która przecież już od dość dawna popiera politykę rosyjską, a za którą Rosya nie ujęła się nawet w tak ważnéj sprawie, jaką była kwestya beratów. Rosya agitowała nawet w swoim czasie pokryjomu wręcz przeciwko Serbii i rozstrzygnęła przed laty kwestyą kościelną stósownie do życzenia Bułgarów. Z tego więc wynika jasno i dobitnie, iż sojusz grecko-serbski, za jakim przemawia „Now. Wremia“, jedynie Rosyi by się przysłużył a bynajmniéj nie połączonym państwom. Organa rosyjskie posiadają wogóle bardzo krótką pamięć. Któż to bowiem w roku 1870 starał się poróżnić Greków i Bułgarów i wymógł na Sułtanie znany ów ferman, tyczący się kościoła bułgarskiego? Kto podyktował w roku 1878 traktat w San Stefano, na mocy którego cała Tracya i południowa Macedonia dostać się miały kiedyś Bułgaryi, któréj granice chciano rozszerzyć aż pod greckie miasto Cavalla. Czyż nie Rosya? Polityka rosyjska nie jest więc bynajmniéj dla nas korzystniejszą od polityki austryackiéj, a może stać się niebezpieczną w razie, jeżeliby się powiodły jéj plany co do Bułgaryi. Pomimo to zapomnielibyśmy o dawnych krzywdach i popieralibyśmy politykę Rosyi, gdybyśmy posiadali jakąkolwiek bądź pewność, że w zamian za to Rosya skutecznie popierać będzie usiłowania nasze, mające na celu obronę interesów greckich w Turcyi.“

Téj pewności niestety „Palingenesia“ nie posiada, i dla tego nie ufa radom i propozycyom rosyjskim. A zdanie półurzędowego organu podzielać musi większa część społeczeństwa greckiego, czego dowodzi fiasko, jakiego doznała akcya rozpoczęta w sprawie téj przez kilku zwolenników rosyjskich. Na zwołane przez zwolenników tych zebranie stawiło się zaledwie kilkaset osób a o Rósyi wcale tam mowy nie było. Zaprotestowano jedynie przeciwko krzywdzie, jaką wyrządził rząd turecki patryarsze ekumenicznemu i przeciwko uciskowi kościoła greckiego w Turcyi. Protest ten postanowiono przesłać wszystkim wybitniejszym dziennikom europejskim i wręczyć królowi greckiemu. Równocześnie oświadczono, że lud grecki w celu zapewnienia praw patryarchatu ekumenicznego gotów jest ponieść jak największe ofiary.

Rosya nie ma szczęścia na półwyspie bałkańskim. Niedowierzają jéj Bułgarowie, niedowierzają jéj Grecy. Tylko Serbowie i Czarnogórcy zwracają ku niéj wzrok stęskniony nie poznawszy jéj bliżéj. Lecz przyjdzie czas, że i te dwa południowo-słowiańskie ludy nabiorą innego przekonania. Byleby tylko doświadczenia swego nie okupiły podobnie ciężkiemi ofiarami, jak inne narody.

Telegramy.

Wiedeń, 2 września. „Presse“ donosi, iż cesarz wystósował z Voecklabrucku do komendanta korpusu w Serajewie telegram, w którym wyraża zadowolenie swe z powodu doskonałéj postawy batalionów bośniackich, biorących udział w manewrach. — Na kolei Franciszka Józefa wykoleił się wczoraj w pobliżu Wiednia pociąg, przyczém dwie osoby odniosły ciężkie, a 7 osób lekkie rany.

Wiedeń, 2 wrześnie. Dzisiaj otwarto tu pod przewodnictwem marszałka krajowego a w obecności ministrów oświaty i rólnictwa, międzynarodowy kongres dla spraw rólnictwa i gospodarstwa leśnego. W imieniu rządu powitał uczestników kongresu minister rólnictwa i oświadczył, że rząd obradom kongresu baczną poświęci uwagę. W kongresie tym biorą udział reprezentanci rządów: niemieckiego, francuzkiego, angielskiego, włoskiego, niderlandzkiego, duńskiego i południowéj Australii, daléj reprezentanci różnych stowarzyszeń rolniczych tychże krajów.

Tryest, 2 września. Na dzisiejszém posiedzeniu rady municypalnéj potępił przewodniczący, p. Dompieri surowo powtarzające się w ostatnim czasie tak często zamachy dynamitowe. Na wniosek jego wyraziła rada municypalna z powodu zajść tych w imieniu całego mieszczaństwa oburzenie swe i uchwaliła wparcie dla ciężko ranionego przy ostatnim zamachu chłopca i rodziny jego. Przewodniczący zaznaczył w mowie swéj, iż zdaniem jego, zamachy owe popełniali ludzie, nie należący do gminy Tryestu.

Rorschach, 2 września. Powódź w dolinie Renu i jeziora bodeńskiego wzrasta wciąż jeszcze wskutek bezustannych deszczów. Wody jeziora bodeńskiego zalały wybrzeża na przestrzeni pomiędzy Kostnicą a Romanshorn, wskutek czego komunikacya kolejowa na kilku liniach przerwaną została. Parowce nie mogą już bez narażenia się na niebezpieczeństwo przybijać do brzegów. W zalanych wsiach doliny Renu mieszkańcy schronili się na poddasza lub górne piętra wraz z całym dobytkiem swym, nawet z bydłem. Nędza w nawiedzonych powodzią wsiach jest bardzo wielką; braknie także wody do picia.

Paryż. 2 września. „Temps“ dowiaduje się, iż minister Ribot zamierza wydać nową żółtą księgę, która ma zawierać sprawozdania zagranicznych reprezentantów Francyi o prawodawstwie poszczególnych państw w sprawach robotniczych.

Paryż, 2 września. Eskadra angielska przybyła dzisiaj przed południem o godzinie 10 do portu tulońskiego. Okręt admirała Hoskinsa powitał banderę admirała Duperré 15 wystrzałami, na które okręt francuzki odpowiedział takąż liczbą wystrzałów. Następnie złożył admirał Hoskins wraz z sztabem swym wizyty prefektowi portu p. Rieunier i zastępującemu burmistrza adjunktowi.

Bruksela, 2 września. W kołach kompetentnych oświadczają, że wszelkie rozsiewane ztąd pogłoski, jakoby major Wissmann przybywszy tudotąd, ponownie miał zachorować, są zmyślone. Major Wissmann cieszy się bowiem jak najlepszém zdrowiem. Na cześć jego odbędzie się jutro u znanego podróżnika, kapitana Stromsa, obiad; pojutrze wyjedzie major Wissmann do Ostendy, do króla.

Londyn, 2 września. Dzisiaj odbyło się tutaj zebranie pierwszorzędnych angielskich właścicieli okrętów, których majątek obliczają razem na mniéj więcéj 100 milionów funtów szterlingów. Zebranie to postanowiło jednogłośnie założyć związek, któryby obejmował wszystkich angielskich właścicieli okrętów, zajmował się sprawami robotniczemi, a któryby przedewszystkiem mógł wystąpić skutecznie przeciwko wzrastającym bezustannie żądaniom tak zw. „Trades Unions.“ Centralne biuro związku tego znajdować się będzie w Londynie.

Liverpool, 2 września. Prezes kongresu związku „Trades Unions“, Watkin, zagaił posiedzenie dzisiejsze dłuższą mową, w któréj zaznaczył, iż robotnicy powinni dzisiaj wszelkiemi siłami starać się o to, aby 8-godzinny czas pracy dziennéj prawnie im zapewniono. Robotnicy powinni w parlamencie posiadać własnych reprezentantów. Daléj żądał, aby państwo wzięło na siebie nadzór nad kolejami. Kwestya agraryjna, zdaniem jego, w ten jedynie sposób może być rozwiązaną, iż ziemia stanie się własnością narodu.

Rzym, 2 września. Niektóre pisma zagraniczne gubiły się w ostatnich dniach w domysłach, z jakiego powodu król włoski zmienił pierwotny swój zamiar i postanowił w uroczystości spuszczenia na morze pancernika „Sardegna“ osobiście nie brać udziału. Wobec domysłów tych zapewniają koła kompetentne, iż król Humbert wogóle w uroczystości téj udziału brać nie zamierzał, wskutek czego domysły wszelkie są bezpodstawne.

Spalato, 2 września. Cesarzowa Fryderykowa przybyła tu na parowcu „Surprise“ dzisiaj po południu.

Lizbona, 2 września. Według najnowszych biuletynów jest przebieg choroby króla zupełnie normalnym. Stan ogólny jest zadowalniającym. Temperatura która wczoraj wynosiło 40°, obniżyła się dzisiaj do 38 resp. 39 stopni.

Białogród, 2 września. „Agence de Belgrad“ donosi, iż hr. Kalnoky oświadczył na ponowne żądanie rządu serbskiego, iż zgadza się na dowóz trzody chlewnéj z Serbii pod następującemi warunkami: 1) Rząd serbski zobowięzuje się dopiero po 8 dniowem ścisłém badaniu wystawiać poszczególnym transportom potrzebne sanitarno-policyjne świadectwa. 2) Każdy transport wymagać będzie osobnego zezwolenia ministerstwa węgierskiego. 3) Rząd serbski zobowięzuje się zamknąć granice swą ściśle dla rumuńskiéj trzody chlewnéj i przyznaje nad zarządzonemi w tym celu środkami policyjnemi rządowi węgierskiemu prawo kontroli.

Zofia, 2 września. Książę Ferdynand przesłał wczoraj, jako w rocznicę objęcia tronu, sułtanowi telegram gratulacyjny. Stambułów wystósował telegram do wielkiego wezyra, prosząc go, aby raczył sułtanowi wyrazić życzenia rządu bułgarskiego.

Nowy York, 2 września. Wczorajsze święto robotnicze obchodzono wszędzie festynami i uroczystemi pochodami. W Pittsburgu zaczepił oddział rzemieślników amerykańskich pochód niemieckich piekarzy. W walce jaka się z tąd wywiązała, wydarli Amerykanie chorążemu chorągiew niemiecką i podeptali ją. Wypadek ten sprawił ogólnie przykre wrażenie.

Nowy York, 2 września. Telegram „New-York-Herolda“ donosi z Guatemali o amachu, jaki wczoraj wykonać miała córka jenerała Barrundia na posła Stanów Zjednoczonych, Miznera. Zjawiła się ona niespodzianie w biurze posła i zarzucając mu, że spowodował śmierć jéj ojca, strzeliła do niego z rewolweru. Strzał chybił, a pannę aresztowano. Matka jéj a wdowa po jenerale Barrundia, zażądała od prezydenta Harrisona drogą telegraficzną wynagrodzenia (?).

Nowy York, 2 września. Przy odbytych w Arkansas wyborach, zwyciężyli demokraci jeszcze znaczniejszą większością głosów, niż w roku 1888.

Waszyngton, 2 września. Senat przyjął wczoraj na wniosek komisyi finansowéj kilka poprawek do taryfy celnéj, tyczących się cła od wełny i wyrobów wełnianych, od których cło ma wynosić dwa lub trzy razy tyle, ile cło od wełny niepranéj.

Bremena, 3 września. Wczoraj w nocy po godzinie 11 wybuchł ogień w Tivoli Luehrera. Ogień ten ogarnął w krótkim czasie teatr i panoptykum Castana z Berlina jako téż lokale restauracyjne. Dotąd nie udało się straży ogniowéj przytłumić pożaru, który zagraża domom sąsiednim.

Nižny Nowgorod, 3 września. Młody jakiś mężczyzna zbliżył się wczoraj do gubernatora Baranowa pod pozorem, iż pragnie mu wyjawić ważną tajemnicę. Nagle wydobył rewolwer i zmierzył do niego. Gubernator chwycił go za rękę, wskutek czego strzał chybił a kula utkwiła w ziemi. Napastnik został aresztowanym; nazywa się on podobno Władymirow.

Londyn, 3 września. Wczoraj po południu odbyło się w Sydney zebranie chlebodawców i przyjęło rezolucyą, wyrażającą konieczność utworzenia związku chlebodawców przeciwko związkom robotników.

---

* ***W sprawie wieca*** donosimy, że po głębszém zbadaniu tego przedmiotu i rozważeniu wszystkich zdań *pro i contra*, zdecydowaliśmy się od propozycyi naszéj odstąpić. Ponieważ rzecz sama napotyka na różne trudności, ponieważ daléj możnaby ją wyzyskiwać na naszę niekorzyść, przeto uznaliśmy za stósowne odczekać dalszego przebiegu rzeczy.

„Gońcowi Wielkopolskiemu“

z powodu jego wczorajszéj korespondencyi z pod „Witkowa“ niech wystarczy, co następuje:

1) Nie jest prawdą, jakoby p. Zedlitz, jako komisarz królewski przedłożył kapitułom kilka nazwizk, rządowi miłych, dając im do zrozumienia, że przy układaniu nowéj listy te nazwiska przedewszystkiém uwzględnić powinny.

2) Urągowiskiem i niegodziwem natrząsaniem się z położenia kapituł jest twierdzić to, co twierdzi „Goniec“, że gdyby tak było jak jego korespondent z pod Witkowa przedstawia, toby

Kapitułom praw im przynależnych nie naruszono,

bo (słuchajcie!), nie pan Zedlitz, tylko Kapituły nową listę układać będą.

To jest mydlenie oczu i natrząsanie się ze smutnéj prawdy.

a) Czy kapituły nie zostały już w prawach swych ukrócone, gdy im całą listę kandydatów, których one uznały za najgodniejszych, skreślono?

b) Czy „Goniec“ ma tak grubą czaszkę, iż nie rozumie, co znaczy wybór dokonany w takich warunkach jak go proponuje rządowi korespondent jego z pod „Witkowa“?

To się w „Gońcu“ nazywa wolnym wyborem? Niezawodnie pożyczył sobie téj logiki od Moskali, którzy twierdzą, że posłowie polscy na sejmie w Grodnie dokonali wolnego rozbioru Polski. A możeby „Goniec“ pragnął, aby się powtórzyły w Kapitule sceny, jakie zachodziły w Grodnie, porywanie posłów itd.?

3) Po śmierci ś. p. Arcybiskupa Przyłuskiego nie odrzucił rząd dwóch list, tylko jednę — ale kapituł o tém odrzuceniu nie zawiadomił. Gdy Prześwietne Kapituły dowiedziały się za pośrednictwem Rzymu, (wyłącznie Rzymu) że dobrzeby było postawić na liście kandydatów ówczesnego nuncyusza papieskiego w Belgii — uzupełniły swą listę i posłały ją powtórnie do Berlina, poczém nastąpił wybór ówczesnego msgra Ledóchowskiego na Arcybiskupa.

4) Na cynizm zakrawa, co „Goniec“ imputuje ś. p. księdzu kanonikowi Grześkiewiczowi, który przed laty 40 miał powiedzieć, że Kapituły i wierni modlą się do Ducha św. o wybór nowego Arcybiskupa — ale że nie Duch św., lecz inny Duch z Berlina przybyły, daje natchnienie Kapitułom, kogo wybierać mają! W obec tego korespondent „Gońca“ twierdzi, że prawa Kapitułom przynależne, nie są im uszczuplone.

Możeby „Goniec“ na poparcie tego zdania odwołał się na czasy Kaźmierza Jagiellończyka i dalsze praktyki?

Na koniec drwinkuje sobie „Goniec,“ że gdy Kapituła „wybierze“ narzuconego sobie przez ducha berlińskiego kandydata, „Kuryer Poznański“ ogłosi owieczkom swoim, że się to stało z woli Ducha świętego i t. d.

Jest to niegodziwość, jakiéj tylko „Goniec Wielkopolski“ w swym wyuzdanym cynizmie politycznym pozwolić sobie może.

Jako nowy przykład tego cynizmu podajemy fakt, że „Goniec W.“ powtarzając wiadomość naszę o nacisku wywieranym na ks. Kublińskiego, aby nazwisko swoje zmienił na Kubel, denuncyuje Najprzew. ks. Biskupa Likowskiego, jako kandydata do podobnéj zmiany nazwiska i powołuje się nawet na świadectwo stryja ks. Biskupa. *Quousque tandem Catilina abutere patientia nostra?*!

Towarzystwo robotników.

W „Dzienniku Poznańskim“ z piątku na sobotę znajdujemy artykuł poświęcony potrzebie zakładania Towarzystw robotniczych. Wykazawszy, jak Kościół katolicki zawsze popierał myśl zakładania takich Towarzystw, że Ojciec święty Leon XIII wzywał Najprzew. ks. Biskupów aby się tą sprawą zajęli, tak pisze daléj:

„Co Kościół daléj zaleci i uczyni, z pełném zaufaniem nam czekać należy. Tu raczéj o to chodzi, co nam zrobić i jak zrobić wypada, aby ze zbawiennéj rady i pomocy Kościoła korzystać. Wszakże bez przyczynienia własnego zbawionym być nie można.

Na Górnym Slązku jest już coś z tych Towarzystw. Nie wiemy przecież w jakiéj mierze. Na jedném z zebrań naszych w Księstwie błysła podobna obietnica, ale się nie iści.

My po tych Towarzystwach wiele sobie obiecujemy.

Ma w nich spotężnieć duch religijny, ożyć wiara i rozgorzeć czynna miłość chrześciańska. To zakłócenia zgody społecznéj nie dopuści, a moralność podniesie.

Pracy więc, téj naprawiającéj i przykładem leczącéj pracy potrzeba nam teraz z murów miasta, aby ratować i nie dopuścić grożącego złego.

Pracę tę rozwinąć najlepiéj w Stowarzyszeniach robotników chrześciańskich. A więc każdy tam robotnikiem w szczytném, świętém słowa znaczeniu.

Wszelkie nasze Stowarzyszenia dotychczasowe miewały i mają jeden niedostatek: żadne nie ogarnia wszystkich warstw społecznych. Kółka włościańskie ograniczają się na rólników, włościan, właścicieli ziemi. Przemysłowe na samych wyuczonych jakiego przemysłowego zawodu.

Dla robotnika właściwego, nie posiadającego ani ziemi, ani własnego gospodarstwa, choćby jako najdrobniejszy dzierżawca, dla wyrobnika miejskiego, nie wyuczonego rzemiosła, nie ma w żadném naszém Towarzystwie dotychczas miejsca.

A przecież to wielka, największa gromada ludzi. A przecież od nich właśnie wymagamy sumiennéj i umiejętnéj pracy, przywiązania do kraju i ziemi ojczystéj, życzliwości dla pana jako pracodawcy, przykładania się do pełnienia obowiązków obywatelskich i dbałości o wychowanie dzieci.

A przecież im mamy za złe, gdy na obieżysasów wychodzą lub do Ameryki wędrują, gdy przy wyborach nie stanie im odwagi cywilnéj do utraty kawałka chleba, nie dla siebie może, ale dla żony i dzieci — więc ich potępiamy, gdy pod groźbą i przestrachem głos ronią.

My to już czujemy od dawna, że brak jest czegoś dla téj licznéj, potężnéj gromady ludzi. Wiecami więc staraliśmy się dotąd brak ten jako tako wynagrodzić. Czy to odświętne karmienie wyżywić zdolne?

Trzeba nam dążyć do tego, ażeby w każdéj parafii było wnet przynajmniéj jedno Towarzystwo robotników chrześciańskich, które obejmie wszystkich parafian dorosłych, a już z pewnością wszystkich dorosłych mężczyzn.

Towarzystwa te muszą mieć namaszczenie religijne i praktyki kościelne muszą one mieć w największéj poszanie i wypełnianiem tychże utrzymywać także spójnią wewnętrzną.

Oczywiście, że i tu inteligencya jako inteligencya na wierzch wypłynie i jako wyższość uznanie znajdzie. Ale brat najoświeceńszy, najwyżéj postawiony znaczeniem i mieniem, bratem być nie przestaje. Owszém obowiązki jego rosną, a tak jest i w tém braterstwie między synami Bożymi.“

Zapisujemy z przyjemnością to poparcie, które „Dziennik Poznański“ daje staraniom około naszych klas roboczych, pojawiającym się sporadycznie pomiędzy nami. Wiemy téż, do kogo zwrócona jest wzmianka o „onéj obietnicy,“ która błysnęła a nie iści się, i oświadczamy, że — o ile nam wiadomo, ziści się z pewnością, byle tylko słowa „Dziennika Poznańskiego“ o braterstwie między synami Bożymi chciały trochę głębiéj wniknąć w głowy i serca naszéj inteligencyi.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

My od dawna śledzimy, co się u nas dzieje ku podźwignięciu z niedoli naszych warstw niższych, naszych ubogich i maluczkich, — ale zaiste wielkiego udziału inteligencyi w tém po miastach naszych dopatrzyć się nie możemy. Przejrzyjmy listę członków konferencyi św. Wincentego — ilu tam jest mężów z inteligencyi? Prędkobyśmy ich policzyli i poznalibyśmy, jak mało u nas wyższe stany po miastach czują potrzebę niesienia pomocy ubogim i chorym. A przecież tych ubogich i chorych taka moc wielka, tyle tam dobrego zrobić można, tak dobroczynnie wpływać na podniesienie poziomu moralnego, poczucia obowiązków rodziców względem dzieci — dzieci względem rodziców, ładu, porządku, praktyk religijnych i t. d.

Tymczasem w towarzystwach i konferencyach wielkiego dobroczyńcy ubogich św. Wincentego à Paulo — samych tylko spotykamy maluczkich — a inteligencyi nawet pomiędzy honorowymi członkami dopatrzeć się trudno.

Niech „Dziennik Poznański“ zechce te konferencye dobroczynne częściéj przypominać swoim czytelnikom — niech choćby za pomocą cytatów z Mazziniego przypomina im, czego Pan Jezus żąda od nas i jakie obowiązki nakłada na nas względem ubogich — a może będzie lepiej.

W tem, co „Dziennik Poznański“ daléj pisze po przytoczeniu cytatu z Mazziniego, jest wiele mglistości, wiele przesady i wiele kołysania się w majakach własnego upodobania, — jak n. p. w onych słowach o namaszczoném połączeniu:

„A nie potrzeba zaiste głębokiego myślenia, aby sobie wyobrazić, ile dobrego ku wszystkim a wszystkim stronom z takiego namaszczonego połączenia być może.

Poznają się wszyscy, zszeregują się wszyscy, pocieszą się wszyscy, w solidarności się poczują i będą się czuli wszyscy pod opieką pod okiem wszystkich, w każdéj potrzebie, w każdéj wątpliwości, w każdem przedsięwzięciu będą pewni rady i życzliwości oraz pomocy wszystkich. Co dobrego się pokaże, to wszystkim w oczach zajaśnieje na wspólną radość, złe zaś będzie z góry świadome, że się nie ukryje, bo śledzą je oczy wszystkich.

W takiem połączeniu i w tak potężnéj gromadzie, która zawsze, im większa, tem większym, ale i doskonalszym, lepszym, jest człowiekiem, ileż można zrobić dobrego czy to ku moralnéj, czy ku materyalnéj stronie — czy dla oświaty i nauki, czy przez rozsądną, uregulowaną dobroczynność, czy w rzeczach dorobku!“

Ale to nie szkodzi — byle tylko „Dziennik Pozn.“ nie chciał się tą deklamacyą ukołysać do sennéj bezczynności — byle powracał od czasu do czasu do téj myśli, byle ją rozbierał, wyjaśniał, — byle od czasu do czasu pisywał o tem co się w tym kierunku dzieje we Francyi, w Niemczech, co pisze ks. Fr. Hitze w München-Gladbach — zawsze z tego może być pożytek. Dobrą jest w tym artykule „Dziennika“ ta myśl, że te stowarzyszenia robotników winny się opierać o Kościół, że wiara nasza święta katolicka winna być podstawą ich działania. Tak i my tę rzecz rozumiemy i szczerze takiéj myśli przyklaskujemy, kwitując z Mazziniego i z „wyścigów w tem, co pracuje dla dobra bliźniego“ My jeszcze dobrze chodzić nie umiemy — co tu gadać o wyścigach!

Mowa deput. Windthorsta na zakończenie walnego wieca koblenckiego.

(Ciąg dalszy.)

M. P.! Nie jest to pewnie prostym przypadkiem, iż dzwon wołający nas na modlitwę odezwał się w chwili, gdy mówiłem o Jezuitach i o powrocie wszystkich zakonów. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta napotka jeszcze w różnych miejscach na znaczne trudności i przeszkody i że praca, jaką dla sprawy téj podjęliśmy, będzie jeszcze ciężką i mozolną. Sądzę więc, że odgłos dzwonu miał nam dodać otuchy, abyśmy śmiało i wytrwale walczyli w tém przekonaniu, iż aniołowie Pańscy prowadzić nas będą. (Oklaski).

Najtrudniejszém w każdym razie zadaniem będzie uzyskanie zezwolenia na powrót *Ojców Jezuitów*. Gdy zaś sprawę tę raz już poruszyliśmy, to nie od rzeczy będzie wspomnieć także o zarzutach, jakie właśnie przeciwko Zakonowi temu z różnych stron miotają. Życzyć więc przedewszystkiém należy, aby człowiek z istotą Towarzystwa tego dobrze obeznany a posiadający odpowiednie zdolności i dosyć swobodnego czasu, napisał książeczkę, w któréjby jasno i dobitnie wykazał całą nicość i bezpodstawność owych zarzutów. Chodzi bowiem głównie o to, aby katolikom dać do ręki skuteczną broń odporną i pouczyć przeciwników; a wiadomą jest rzeczą, że przeciwnicy nasi, chociaż się czytania dzieł katolickich publicznie wypierają, w zaciszu domowém jednakże je czytują. (Wesołość). O tém zaś możecie Panowie być przekonani, że frakcya nasza wszystkich sił dołoży, aby usunąć prawa, które zabraniają Jezuitom wrócić do kraju. Frakcya centrum zawsze téż dopominać się będzie, by przywrócono status quo ante. (Oklaski). A pewnie nadejdzie ostatecznie dzień, w którym w sprawie téj odezwą się i owe dziesięć tysięcy po za nami. Zresztą odwołuję się na mowy pp. dr. Porscha i O. Weissa, którzy materyą tę wyczerpująco omówili.

Mości Panowie! Pragnąłbym daléj zaznaczyć, że istnieje jeszcze wiele innych pozostałości nieszczęsnéj walki kulturnéj, i że wszystkie te pozostałości należy koniecznie usunąć i to nie tylko w monarchii pruskiéj, lecz także w innych krajach niemieckich, zwłaszcza w Badenii. Toć byliśmy przed dwoma laty w Fryburgu i tam mieliśmy dostateczną sposobność przekonania się, jakiém właściwie jest położenie katolików tamtejszych. A pocieszaliśmy się wtedy nadzieją, że stósunki te wkrótce już pod niejednym względem się naprawią. Zabiegi nasze ten na razie odniosły skutek, iż katolicy tamtejsi ocknęli się z letargu i stanęli wraz z nami do boju; przyznać zaś trzeba, że bili się doskonale! (Oklaski.) Mości Panowie! Używam wyrażenia tego z rozmysłem. Mimo to sprawa nasza postępuje tam bardzo powolnie, zwłaszcza co się tyczy zakonów, i zdaje się, że właśnie liberałowie badeńscy strasznie się obawiają sukienki zakonnika. Aby zaś ukryć strach swój, hałasują ile tylko mogą. Tu, a zwłaszcza nad górnym Renem istnieje mnóstwo gazet, które zwykle, gdy o sprawie téj na wiecach naszych mówimy, starają się pokryć strach swój udaną pogardą. Głośno więc raz jeszcze tym liberalnym bohatyrom i dziennikom oznajmiam, iż dopóty skandale te poruszać będziemy, dopóki nie zostaną raz na zawsze usunięte. I w Badenii nie powinien nikt przywłaszczać sobie sądu, które i ile zakonów należy wpuścić do kraju. To wchodzi w zakres prawa o wolności stowarzyszeń, które liberałowie cenią tak wysoko, a którego więc i nam odmawiać nie powinni. Cóżby powiedzieli Roteck i Welcker, gdyby z grobu wstali i ujrzeli dzisiejszych liberalnych epigonów wolności! Wprawdzie nie każdemu radzę czytać dzieła mężów tych, jednakże to przyznać muszę, iż Rotteck o kościele i należących mu się prawach, zupełnie inne miał pojęcie, niż dzisiejsi wielcy mężowie z nad jeziora bodeńskiego, którzy są naszymi wrogami. (Wesołość).

Mości Panowie! I w innych krajach niemieckich nie posiada Kościół téj wolności, jaką posiadać powinien. W jakże smutnych stósunkach znajduje się naprzykład Kościół katolicki w Brunświku i w Meklemburgii, Niedawno temu wystósowano z Meklemburgii do parlamentu podanie, aby parlament zarządzić raczył zmianę konstytucyi tamtejszej. (Oklaski). Nie! Mości Panowie! — na te oklaski się nie godzę, gdyż ja pierwszy wystąpię przeciwko spełnieniu podania tego. Nie chcę przez to bynajmniéj powiedzieć, że konstytucya mecklemburgska jest tak doskonałą, iżby jéj wcale już ulepszyć nie można, ale z drugiéj strony jestem zdania, iż Rzesza nie powinna mieszać się do spraw wewnętrznych państw poszczególnych. Słusznie zresztą obawiać się można, że wybrane na mocy nowéj ulepszonéj konstytucyi stany meklemburgskie, będą może względem Kościoła naszego jeszcze nieprzychylniéj usposobione, niż stany dzisiejsze. Otóż w stanach tych zasiadłoby nie mało burmistrzów, a wiemy z doświadczenia, że właśnie burmistrzowie są nieprzyjaciołmi wolności Kościoła. Dowodem na to walka kulturna. Wy, Panowie z Koblencyi, żyjecie wyjątkowo w najszczęśliwszych stósunkach, gdyż posiadacie burmistrza najzacniejszego. Takich burmistrzów życzyłbym wszystkim miastom naszym. (Oklaski).

I te szkody poruszyć tu należy, iżbyśmy się w sam czas pouczyli, jakiego poparcia katolicy spodziewać się mogą. Wszędzie obstajemy za wolnością, wszędzie za prawami poszczególnych obywateli, ale prawo musi być bronione, a mianowicie prawo wolnego wykonywania praktyk religijnych. Gdybyśmy w jakim katolickim kraju dali protestantom powód do takich skarg, jakie nam się nastręczają w Brunświku lub w Meklemburgu, tobyście dopiero widzieli, jakiby hałas z tego powstał; sprawa meklemburgska (Ketlenburg) była już poruszaną za czasów starego związku. Z utworzeniem cesarstwa niemieckiego spodziewałem się, że teraz załatwione będzie to, czego Związek nie dokonał; niestety, dotychczas nie ma ani znaku o tém. Nie będę się daléj nad tę sprawą rozwodził. Atoli w wieku, rzekomo ucywilizowanym, nie powinno przecież już zachodzić, iżby do budowy kościołów, tworzenia parafii, potrzebowano jeszcze zawsze zezwolenia państwa. Czy za czasów Apostołów myślał kto, iż będzie kiedyś obowiązkiem chcąc budować kościoły i tworzyć parafie, postarać się o osobne pozwolenie? Nie rozwodzę się daléj nad temi przedmiotami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Ministeryum wojny przystąpiło do budowy kolei z Kowla do stacyi Dąbrowicy, kolei poleskich. Jest to ważna linia strategiczna, mająca na celu połączenie granicy z koleją nadwiślańską. Nowa linia obejmuje 116 wiorst. — „Peter. Wied.“ piszą, iż w ostatnich czasach ministerstwo wojny stara się o to, aby posady na kolejach strategicznych zachodnich zajmowali „godni zaufania urzędnicy“. Ministerstwu chodzi przedewszystkiém o koléj nadwiślańską, któréj naczelnikiem został mianowany Dragan, były naczelnik ruchu na kolei mikołajewskiéj.

— Zarządzca dóbr państwa w gubernii grodzieńskiéj mianowany został Raczyński w miejsce ks. Meszczerskiego, który został przydzielony ministerstwu do szczególnych poruczeń.

— W sztabach okręgów wojennych wileńskiego, warszawskiego i kijowskiego, zostaną utworzone posady drugich pomocników naczelnika sztabu.

— „Wileński Wiestnik“ zaprzecza pogłoskom, jakoby sfery rządowe stanowczo oświadczyły się za założeniem w Wilnie prawosławnéj akademii duchownéj. Kwestya ta jeszeze nie zdecydowana. „Wiestnik“ ze swojéj strony twierdzi, że „dla sprawy rusyfikacyi“ właściwszym byłby uniwersytet.

NIEMCY.

Berlin, 2 września. Cesarz odjechał dziś rano osobnym pociągiem do Blumenhagen na pole manewrów, dokąd przybył około godziny 9 i pozostał tam do godziny 1, poczem udał się do Kilonii. Cesarzowa wyjedzie prawdopodobnie jutro wieczorem do Flensburga, aby także być obecną na paradzie 9 korpusu wojska. Wedle ułożonego programu odbędzie się w środę przed południem zwiedzanie obcych statków wojennych; po południu wyjazd na jachcie „Hohenzollern“ z połączonemi flotami do flensburskich fjordów; w czwartek: wylądowanie w Flensburgu i parada, na którą przybędzie także cesarzowa; w czwartek i piątek inspicyowanie manewrów, w sobotę floty manewrowéj; w niedzielę przed południem: nabożeństwo polne, po południu uczta wydana przez stany prowincyonalne. W poniedziałek, wtorek i środę ćwiczenia polne korpusu przy współudziale marynarki. We wtorek: odjazd cesarzowéj, w środę zaś cesarza.

— „*Breslauer Ztg.*“, rozpisując się o stosunku cesarza Wilhelma I do ks. Bismarcka dodaje, że ostatnie podanie kanclerza o dymisyą zostało bardzo chłodno odrzucone. W obec tego zauważają „Hamb. Nachr.“, że ostatnie podanie o dymisyą istotnie załatwiono krótko i chłodno „i to z powodu, że tak samo podanie, jako téż i załatwienie sprawy dymisyi było poprzednio umówione. Podanie stanowiło w tym razie formę, w któréj cesarz sprzeciwił się uchwale Rady związkowéj, na która się nie godził. Cesarz, jak wiadomo, nie ma w konstytucyi Rzeszy wyrażonego prawa veto, może je atoli wykonywać faktycznie do pewnego stopnia, jeżeli oświadczy, iż nie ma kanclerza, któryby był gotów kontrasygnować ogłoszenie. Tutaj zaszedł taki przypadek i odnośna uchwała Rady Związkowéj została bez urzędowych następstw... Cała sprawa była politycznem posunięciem na szachownicy ze strony cesarza i kanclerza, którzy w najzupełniejszém porozumieniu wystąpili ze skutkiem przeciwko niemiłéj obydwom uchwale Rady Związkowéj“.

— *Dziwnéj* natury rozdwojenie odkrył protestancki pastor Wolff w osobie Papieża Grzegorza Wielkiego, którego 1300 letni jubileusz obchodzić będzie świat katolicki w dniu jutrzejszym. Pan pastor Wolff zamieszcza w „Kreuz Ztg.“ artykuł o wielkim tym Papieżu, o którym pisze między innemi: „Dwie dusze żyły w nim: chrześcianina i Papieża; osobista pobożność, pokora, sprawiedliwość, łagodność, głębokość uczucia odznaczały go; z drugiéj strony niepodobna uwolnić go od zarzutu pychy, fałszu, pełzającego pochlebstwa, dziecinnego zabobonu.“ Ciekawe zaiste zestawienie zalet i błędów w jednéj i téj saméj osobie!

— *Wiadomości* o „nieporozumieniu“ między cesarzem Wilhelmem a carem Aleksandrem zaprzeczono już telegraficznie. Obecnie zwraca się także „Nordd. Allgem. Ztg.“ przeciwko sensacyjnym wiadomościom londyńskiego „Standarda“ i pism francuzkich i niemieckich, które powtórzyły pogłoski o ostrym tonie między obydwoma cesarzami przy wzmiance o kwestyi bułgarskiéj, daléj o ujęciu cesarza niemieckiego przez wojska rosyjskie przy manewrach i o przedwczesnym odjeździe niemieckiego cesarza. „Nordd. Allg.“ uważa wszystkie te pogłoski za zmyślone.

ROSYA.

* *Petersburski* korespondent „Köln. Ztg.“ porusza znowu pogłoski, które przed niejakim czasem się pojawiły, a późniéj ucichły, o zamierzoném małżeństwie rosyjskiego następcy tronu z najmłodszą córką wielkiego księcia heskiego, Alicyą. Gdy bowiem księżniczka Alicya, licząca obecnie lat 19, bawiła z ojcem swym, w. księciem Ludwikiem na dworze petersburskim, celem odwiedzenia starszéj swéj siostry, księżnéj Elżbiety, poślubionéj w. księciu Sergiuszowi, mówiono, że istnieje zamiar poślubienia księżnéj Alicyi carewiczowi Mikołajowi. Otóż teraz donosi petersburski korespondent wpomnianego pisma, że księżniczka Alicya ma niebawem wybrać się znowu do Petersburga. Być może, iż idzie tylko o odwiedziny księżnéj Elżbiety; w każdym razie jednak owe dawniejsze pogłoski o zamierzoném małżeństwie nasuwają same przez się, jakkolwiek w. książę następca tronu Mikołaj, po odbyciu wielkich manewrów, ma wyjechać w zapowiedzianą już podróż na około świata.

— *Obiega wieść,* że jenerał Hurko zostanie mianowany po skończeniu manewrów, jeneralnym inspektorem kawaleryi.

— *Znany* kurator okręgu szkólnego dorpackiego, Kapustin, w najbliższym czasie zostanie szefem okręgu szkólnego petersburskiego. Następcą jego w prowincyach nadbałtyckich będzie obecny rektor uniwersytetu warszawskiego Ławrowski. W niektórych kołach mniemają, że Kapustin zostanie wkrótce ministrem oświaty.

FRANCYA.

* Dzienniki podają rozmaite szczegóły o organizacyi w Paryżu rosyjskiéj tajnéj policyi, która ma rozciągnąć surową kontrolę nad nihilistycznymi zbiegami i podejrzanymi studentami rosyjskimi. Szef téj policyi pobierać ma rocznie 80,000 franków, inny urzędnik 60,000 franków. Do grona tajnych ajentów należą także kobiety.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 3 września.

Wiadomości kościelne.

* **Dyecezya gnieźnieńska.** Dnia 13 b. m. rozpocznie się Misya święta w Powidzu i trwać będzie do dnia 19go. Dnia 20go po południu w sobotę przybędzie Najprzewielebn. ksiądz Biskup Andrzejewicz Sufragan gnieźnieński do Powidza i bierzmować będzie wiernych tak w sobotę jako téż i w następną niedzielę w uroczystość św. Mateusza Apostoła. Napływ wiernych będzie prawdopodobnie bardzo liczny.

* **W dyecezyi poznańskiéj** odbywa się obecnie Misya święta w Dubinie, a w dniu 20 rozpocznie się trzydniowa Misya w Wilczynie staraniem ks. proboszcza Kałkowskiego. Oby Pan błogosławił gorliwéj pracy naszego czcigodnego duchowieństwa.

---

(14)

Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiéj.

TOM III.

Podług źródeł wiarogodnych skreślił

W. A. Sułkowski.

(„X. Y. Z.“).

Russka Myśl.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 201.)

I.

Jaką rolę odegrała i jaki wpływ przeważny wywarła w losach Polski podczas trzech jéj rozbiorów Katarzyna II, wiadomo powszechnie, nie nam samym, ale całemu światu. Odsłaniać więc tę ranę śmiertelną, jaką nam zadała, i to w charakterze przyjaciołki, aliantki we względzie naszego bytu politycznego — nie mam potrzeby; odsłonić natomiast i przypomnieć muszę jéj stósunek do katolicyzmu w prowincyach pod jéj berło przeszłych.

Kanclerz rosyjski Gorczakow w nocie swéj dyplomatycznéj, rozesłanéj dworom europejskim, mającéj za zadanie usprawiedliwić zerwanie stósunków ze Stolicą św. i konkordatu z r. 1847, głosi, że „wielka ta monarchini okazywała największą tolerancyą, założyła dyecezye, ofiarowała środki na utrzymanie nabożeństwa w kościołach, urządziła seminarya i poleciła zarząd sprawami Kościoła kolegium duchownemu, zostającemu pod prezydencyą *cnotliwego* i swiatłego prałata.“

Prałatem tym *cnotliwym* na modłę rossyjską był znany z rozpusty i bezbożności Stanisław Bohusz Siestrzeńcewicz. Podczas trzech rozbiorów w prowincyach zabranych były biskupstwa: kamienieckie, łuckie, kijowskie, wileńskie i żmujdzkie od lat 400, smoleńskie i inflanckie od 200 lat założone; zakładać więc nowych biskupstw Katarzyna II nie potrzebowała, tolerancyą zaś swą zaznaczyła przedewszystkiém zniesieniem biskupstwa smoleńskiego, a w lat 20 potém *skasowała* biskupstwo kijowskie, następnie kamienieckie. Na ich miejsce z cząstek oderwanych od biskupstw wileńskiego, żmujdzkiego i inflanckiego łącznie z obszarem biskupstwa smoleńskiego utworzyła archidyecezyą mohylewską, kijowskie zlała z łuckiém, przeniosłszy katedrę jego do Zytomierza, z kamienieckiego powstało latyczowskie, od nowéj siedziby biskupiéj w Latyczowie. — Takie tedy samowolne odrywanie, kasowanie lub przeistaczanie biskupstw, mąż na czele rządu państwa stojący w dokumencie dyplomatycznym miał odwagę nazwać wznoszeniem biskupstw; — milczeniem zbył bezład i nierząd, jaki w stósunkach koscielnych rządy Katarzyny II wprowadziły, wszystkie sprawy duchowne zaplątawszy, władzę biskupów uniepewniwszy tak, że zaraz po jéj śmierci syn jéj Paweł musiał porozumieć się z Rzymem, żeby dojść do jakiegoś ładu. W tym to właśnie celu Stolica św. wysłała Nuncyusza Littę, który dopiero ustalił granice biskupstw i kanonicznie wprowadził na katedry Biskupów, którzy, oprócz wileńskiego i żmujdzkiego, bez zatwierdzenia Stolicy apostolskiéj rządzili. — Tak Katarzyna II tworzyła biskupstwa.

Dzieje dotąd znane a na źródłach niedyplomatycznych lecz bezwzględnie wiarogodnych oparte świadczą, że ani jedno seminaryum za Katarzyny nie powstało, że wprawdzie Siestrzeńcewicz chciał i próbował ustalić jakąś parodyę seminaryum dla arcybiskupstwa mohylewskiego, ale to wkrótce znikło. — A hojność Katarzyny II dla Kościoła zaznaczyła się chyba tylko grabieżą majątków Biskupów Giedrojcia, Naruszewicza, Krasińskiego i Hilcena; rozdaniem ich jenerałom swym ulubieńcom, — ale ani jednym wypadkiem szczodrobliwości ze skarbu rossyjskiego. — Nie było zresztą po temu potrzeby, bo przejąwszy krociowo milionowe uposażenie Kościoła naszego i jego pasterzy, coś przecież dawnym dziedzicom z tego dawać musiała, by istnieć mogli; zresztą upadek Kościoła, zniesienie jego hierarchii tak gwałtowne nie leżało w dobrze zrozumianym interesie państwa, liczącego kilkanaście miiionów katolików. To, co rząd tak Katarzyny jak i jéj następców w uposażeniu Kościołowi naszemu wyznaczył, jest zaledwie setnym procentem z dóbr kościelnych i kapitałów na skarb państwa zabranych.

Nareszcie tolerancya Katarzyny II zaznaczyła się oderwaniem od Rzymu dwóch milionów Unitów za pomocą środków wcale ewangielii nietylko nieznanych, ale najsurowiéj potępianych, knuta, bagnetu, kajdan, więzienia i Sybiru.

Tak się zasłużyła Katarzyna II Kościołowi naszemu.

II.

Podług chwalców rządowych z Gorczakowem na czele, nie miała Polska rossyjska monarchy sprawiedliwszego i życzliwszego dla katolicyzmu, jak Mikołaj I, — a dowodzić tego mają nie czyny, Kościół nasz najsroższéj gnębiące, ale słowa, w urzędowych zapewnieniach wynurzone. — Tak n. p. w nocie do Grzegorza XVI „Cesarz prosi Jego Swiątobliwość być przekonanym, że nikt tak nie pragnie, jak on podtrzymać blask Kościoła katolickiego w Rossyi i Polsce. W modlitwach, zasyłanych do tronu Wszechmocnego, Cesarz nie zapomina nigdy o potrzebach duchownych swoich poddanych bez różnicy wyznań. — Wszystko więc, co może być zrobione dla zaspokojenia prośb Ojca św., będzie zrobione. Cesarz ręczy to Jego Swiątobliwości swojém słowem.“ Taki był duch cara Mikołaja, — on się modlił za katolików, on najwięcéj troszczył się o dobro Kościoła, a katolicy płacili mu za to niewdzięcznością, nie chcąc *wracać* na łono cerkwi jego. Tak wygląda Mikołaj I w poezyi, zobaczmy, jakim się też okazał w świetle prawdy dziejowéj, z czynów jego powstałéj. — Otóż ten modlący się za nas monarcha oderwał najprzód 3 miliony Unitów, oszczędzonych przez Katarzynę; — przy apostolstwie tém przelawszy morze łez i krwi *nawróconych* na urągowisko ludzkości kazał chwilę tę dziejową upamiętnić medalem z napisem „*co nienawiść zerwała, miłość spoiła,*“ — miłość, któréj apostołem jedynym bywał sprawnik lub stanowy z oddziałem kozaków. — Opasawszy wioskę namawiali, a gdy słowa nie pomogły, wówczas miłość zamieniała się w krwawą orgią. Takie apostolstwo szło z wioski do wioski, z powiatu do powiatu, aż przeszło wszystkie 9 prowincyi litewsko-ruskich, to jest Litwę z Białorusią i Małopolskę. Cały kraj w roku 1839 skąpał się we własnéj krwi, a zalał potokami swych łez; biedny lud pozbawiony pasterzy jęczał i opierał się z bohaterską stałością, ale wkrótce zmiękł pod tchnieniem *miłości* i bałamucony przez odstępców księży przyjmował nową wiarę. — Jeszcze żyją świadkowie naoczni tego strasznego roku apostolstwa schizmy, choć to już są szczątki z tego orszaku bohaterow wiary, ale są jeszcze na szczęście i blizny swe pokazać mogą. Tysiące naśladowało bohaterstwo Neronowych męczenników, większość dała się zachwiać samym widokiem krwawych egzekucyi, innych ujęły pieniądze, a historya urzędowa zapewnia, że *miłość* była tu jedynym czynnikiem.

Ale modlący się za nas katolików car Mikołaj nie poprzestał na tém, — bo oto z górą 300 kościołów poklasztornych wraz z gmachami oddaje na cerkwie prawosławne, albo też na zniszczenie. — Kto przejeżdżał przez Litwę i Wołyń w latach 1870 do 1885, temu kraj nasz wydawał się, jakby po świeżém przejściu Tatarów, tyle tam zgliszcz posępnych, tyle ruin ponurych dawnych świątyń katolickich, gmachów poklasztornych, pomimo, że od roku 1865 starano się uprzątać i za bezcen sprzedawać te rudery na rozbierkę, aby nie raziły oka cudzoziemców, podając w wątpliwość ducha tolerancyi carów. — Od roku 1832 car Mikołaj począł kasować zakony nasze w tych mianowicie klasztorach, w których było mniéj niż 8 członków, ale przedtém w wielu z nich polecił nowicyaty pozamykać, by tą drogą zdekompletować klasztory, a potém kasatę ich uzasadnić bullą Benedykta XIV, która liczbę ośmiu zakonników za *minimum* podaje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Wielki odpust** św. Augustyna odbył się w Trzemesznie w zeszłą niedzielę dnia 31go sierpnia. Za dawnych czasów przybywali na ten odpust z parafianami swymi okoliczni ks. proboszcze, zakonnicy trzemeszeńskiego klasztoru kanoników regularnych. Dziś chociaż zakonników już nie ma, pobożny zwyczaj utrzymał się zupełnie — i sąsiedni księża proboszczowie a z nimi liczne tłumy wiernych przynajmniéj z 10 parafii przybywają do Trzemeszna na dzień św. Augustyna. Wspaniała odnowiona świątynia trzemeszeńska ledwie objąć zdołała te tłumy. Na wielkiem nabożeństwie było około 4000 ludzi.

---

* **Doniesienia urzędowe.** Król. budowniczy rejencyjni Jende w Kartuzach i Płachetka w Rasztemborku mianowani zostali król. powiatowymi inspektorami rejencyjnymi — każdy w odnośnym powiecie.

---

* *Z dniem 1 października* zacznie wychodzić w Opolu na Górnym Ślązku gazeta polska, pod tytułem „Gazeta Opolska“ z miesięcznym dodatkiem „Piast“. Wydawcą i redaktorem jéj będzie p. Bronisław Koraszewski, dotychczasowy współpracownik „Katolika“. Gazeta ta będzie wychodziła dwa razy tygodniowo. Numer okazowy ukaże się niezadługo.

Witamy wiadomość tę z dwóch powodów z szczerem zadowoleniem. Po pierwsze dla tego, iż jeżeli gdzie, to właśnie w Opolu brak polskiéj gazety lokalnéj najwięcéj uczuwać się dawał, zwłaszcza ze względu na nagły wzrost liczby socyalistów, którzy zapewne nie omieszkają zarzucić swych sieci na polskich robotników. Po drugie zaś dla tego, iż właśnie ważny ten posterunek obejmuje p. Br. Koraszewski, znany z swéj gorliwéj pracy około dobra ludu ślązkiego. Pan Koraszewski zna stósunki górnośląskie bardzo dobrze i wie najlepiéj, czego braknie ludowi ślązkiemu i co mu najwięcéj dolega, pracuje bowiem wśród niego od lat dwóch z wielkiem poświęceniem. Z całego serca więc życzymy nowéj gazecie jak najlepszego powodzenia. Oby stała się przewodnikiem ludu polskiego na opolskiéj ziemi!

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem. F. S. z P. 50 fen.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

† **Siostra Walerya Potocka**, Zgromadzenia Córek Miłosierdzia naszego poznańskiego Zakładu u Przemienienia Pańskiego, skończyła żywot swój doczesny dziś o godzinie 1 w nocy na krwotok płucowy. Ś. p. Siostra Walerya rodem z Księstwa, z zamożnéj niegdyś rodziny, w młodziutkim wieku wstąpiwszy do Zgromadzenia, przez lat 30 z górą sercem i duszą poświęciła się służbie Zbawiciela, z niezmordowaną gorliwością pełniąc swoje obowiązki samarytańskie w Zakładach w Środzie, Gostyniu, Chełmnie, a wreszcie ostatecznie dwa lata w Poznaniu. Znękana kilkunastoletnią chorobą piersiową, ś. p. Siostra Walerya w czasie pobytu swego w Zakładzie poznańskim mimo gasnącego z dniem każdym życia, rwała się do pracy około chorych na oddziale chirurgicznym — i zdawało się, że w miarę trudów i poświęcenia sił jéj przybywało, a słodyczy w obejściu z chorymi pełno na ustach i w sercu. To też serdeczny, głęboki żal Sióstr i lekarzy towarzyszy jéj do grobu, a pamięć ludzka na długo pozostanie jéj wierną. Pogrzeb ś. p. Siostry Waleryi odbędzie się w sobotę przed południem.

* **Czcigodny ks. patron Szamarzewski**, który w dniu 23 sierpnia wyjechał do Gdańska, aby odwiedzić znajomych i wziąć kilka morskich kąpieli, znajdował się temi dniami w niebezpieczeństwie życia. Oto na wierzchu prawéj ręki utworzyła mu się wrzodzienica, a gdy tę przecięto i materyą wyciśnięto, zaczęła ręka puchnąć, tak, że ksiądz Patron widział się zniewolonym udać się do domu chorych w Gdańsku, będącego pod opieką Sióstr Boromeuszek, gdzie dotąd przebywa. Ordynujący lekarz obejrzawszy rękę oświadczył, że jest wielkie niebezpieczeństwo, i kazał rękę okładać lodem. W piątek rano dnia 29 przystąpił lekarz do operacyi, przeciął wierzch ręki w trzech miejscach i stwierdził, że było zatrucie krwi. Ręka nabrzmiała aż po łokieć i wszystkie muszkuły wezbrały. W sobotę dokonano drugiéj operacyi dwoma cięciami i odtąd materya się zbiera, ręka z puchliny opada i rekonwalescencya następuje szybko. Mamy nadzieję, że niebawem ujrzymy znowu czcigodnego ks. Patrona między sobą.

* **Tajny** wyższy radzca rejencyjny Stander z Berlina, który, jak to donosiliśmy, rewidował zakład dr. Schwarzbacha w Ostrowie pod Wieleniem, bawił w piątek w Poznaniu i zrewidował wszystkie 3 tutejsze wyższe zakłady naukowe.

* **W miesiącu** sierpniu przyaresztowano w Poznaniu 25 żebraków, między nimi jednego włóczęgę.

* **Od Buku**, 31 sierpnia. (W. S.) W Piekarach pod Bukiem umarł po dwóch dniach choroby młodzieniec 17 letni skutkiem zakażenia krwi od ukąszenia muchy. — Niestety i w tym roku mimo nawoływania ze wszech stron do zachowywania przykazań bożych często wśród żniw znieważano niedzielę pracą ciężką. Między innemi przykro to, gdy dzieje się to w dobrach należących do kościoła, jak to się stało w Bielawach. Tamże w jednę niedzielę zwożono zboże od 7 rano do 2 po południu, a za to tym, którzy pracowali, wyprawiono wieniec. O zwożeniu torfu, lub kapusty w dni powszednie, ludzie również pomyśleć nie mogą. Czy, aby uniknąć zgorszenia podobnego, nie należałoby do szematu dzierżawy dodać zawsze przy wydzierżawianiu ról plebańskich lub kościelnych, paragraf zakazujący robót jakichkolwiek w dni świąteczne pod karą pewną od każdego zaprzęgu i od każdego robotnika?

* **Jarocin.** Administracyą apteki tutejszéj należącéj do spadkobierców po ś. p. Powidzkim objął aptekarz p. Leonard Kostrzeński.

* **Z nad wody**, dnia 1 września. (J. J.) Mnożą się mleczarnie — sami pisaliście niedawno, że ich pono jest do tysiąca — a z nas Polaków nikt nie myśli o tem, aby się do tego zawodu sposobić. Na uznanie zasługuje przeto p. Krąkowski z Mielżyna, który pierwszy zaczął łamać te lody i dwóch synów swoich urzędników gospodarczych do tego zawodu przeznaczył. Natrafił on początkowo na rodzaj zmowy, bo zarządy mleczarni niemieckich synów jego przyjąć nie chciały. W końcu dokazał swego, synów umieścił, a następnie wysłał ich do Saksonii na dokończenie nauki. Tam młodzieńcy takie pozyskali zaufanie, że jednego z nich posłano do wyższéj szkoły technicznéj, aby się tam zapoznał doskonale z machinami, poczem otrzyma miejsce zawiadowcy mleczarni. Gdy starszy powróci ze studyów — pójdzie młodszy w jego miejsce. Szczęść Boże takiéj pracy!

* **Z Gniezna**, 2 września. (J. R.) W miesiącu kwietniu r. b. mieliśmy tu małą zmowę stolarzy. Kilku czeladników zabawiwszy się dobrze w niedzielę, nie poszło w poniedziałek do roboty — lecz puścili się na propagandę, i zaczęli swych kolegów wzywać, aby roboty zaprzestali za przykładem kolegów z Bydgoszczy. Agitatorzy ci źle się wybrali — bo gnieźnieńscy czeladnicy stolarscy są porządni ludzie, roboty nie zaprzestali, i towarzyszów z niczem odprawili. Agitatorzy doznawszy takiego przyjęcia w jednym, w drugim i piątym warsztacie — w 6 u pana Frankenberga narobili hałasu i wybiwszy kilka szyb czmychnęli. W zeszłą sobotę zasiadło ich czterech na ławie oskarżonych tutejszego sądu okręgowego, a oskarżeni byli o naruszenie spokoju domowego i o uszkodzenie sprzętów. Od pierwszego zarzutu sąd wszystkich czterech uwolnił — ponieważ na wezwanie właściciela domu — odeszli. Natomiast dwóch z nich skazano na dwa tygodnie więzienia za wybicie szyb i na wynagrodzenie szkody. Tak był epilog onego kwietniowego strejku, albo zmowy.

* **W sprawie** wynagrodzenia strat wyrządzanych w polach podczas manewrów wojskowych zwrócił minister spraw wewnętrznych i minister wojny uwagę prezesom poszczególnych rejencyi, że po wejściu w życie ustawy o dostawie żywności dla wojska podczas pokoju z dnia 13 lutego 1875 r., która w § 4 oznacza, że wszystkie powstałe straty na gruntach używanych przez wojska jako pola manewrowe mają być wynagradzane z funduszów wojskowych, znosi się niniejszém przepis ministeryalny z dnia 14 kwietnia 1874 r.

* **Konkurs** nad majątkiem Sigismunda Wrzyszczyńskiego (prawdopodobnie Izraelity) w Mogilnie otwarty został przez sąd mogilnicki. Z pretensyami zgłaszać się można do 8 października. Zarządzcą konkursu jest p. Isidor London.

* **Czerniejewo**, 1 września. (R.) Nad majątkiem tutejszego kupca, p. Wł. Pierzchalskiego, otworzony został konkurs. Zarządzcą masy konkursowéj mianowany został rzecznik gnieźnieński, p. *I. Kłosowski*. Z pretensyami zgłaszać się należy aż do dnia 3 października.

* **W Żodyniu** w powiecie babimojskim otwarta została z dniem dzisiejszym stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Wyrzyska**. W Gromadnie obrócił pożar w dniu 29 z. m. w perzynę 3 gospodarstwa a 8 budynków. Całe żniwo poszło z dymem.

* **Wieś Bilżyce**, w powiecie wągrowieckim, ma być z powodu działów familijnych z całą krescensyą z wolnéj ręki sprzedaną. Właściciel p. Grunwald. Obszar 700 morgów, dobra ziemia i łąki.

* **Wolsztyn**. W nocy na wtorek zdarzyło się na wiatraku młynarza tutejszego Kudego straszliwe nieszczęście. Gdy rano zaniesiono czeladnikowi Augustowi Heidekornowi śniadanie, nie można było go się dopukać; wyłamano więc drzwi i tu przedstawił się straszliwy widok. Heidekorn leżał pokrwawiony bez duszy na podłodze. Prawdopodobnie przy smarowaniu koła został pochwycony i prawie w kawałki poszarpany.

* **Z dochodów** z ceł od zboża i bydła w roku 1889—90 przekazano, jak wiadomo, na obwód rejencyi bydgoskiéj 883,260 mk.; suma ta rozdzielona została na poszczególne powiaty jak następuje: 1) Miasto Bygoszcz 58,933 mk., 2) powiaty: bydgoski 96707 mk., 3) chodzieski 71,306 mk., 4) czarnkowski 50,396 mk., 5) gnieźnieński 53,336 m., 6) inowrocławski 98,842 mk., 7) mogilnicki 57,255 mk., 8) strzeliński 54,790 mk., 9) szubiński 61,224 mk., 10) wągrowiecki 66,806 mk., 11) wieleński 39,158 mk., 12) witkowski 34,977 mk., 13) wyrzyski 88,477 mk., 14) żniński 51,053 mk.

* „**Reichsanzeiger**“ omawiając położenie robotników w obwodzie rejencyi wrocławskiéj, pisze, jak następuje: „Jedynie w rólnictwie pogarszają się stósunki robotnicze z dniem każdym, ponieważ rozwój przemysłu pozbawia rólnictwo najlepszych robotników. Ci zaś, którzy rólnikom pozostają, stawialiby niezawodnie niemożliwe żądania, gdyby po niektórych większych majątkach nie zatrudniano polskich robotników i przez to nie wywierano presyi na robotników miejscowych.“ Komentarz zbyteczny.

* **Czy dziecko** zostawione w szkole w areszcie jest więźniem, czy nie? Na to pytanie jeszcze nie umiemy odpowiedzieć, ale może niebawem się dowiemy. W Bayreuth pewien ojciec poszedł do szkoły i z niezamkniętego lokalu szkólnego uprowadził syna swego, osadzonego w karcerze za to, że nie napisał w domu nakazanego pensum. Sąd w Bayreuth skargę odrzucił a wyższy sąd ziemiański kazał ją przyjąć, ponieważ uczeń siedzący w karcerze jest więźniem w myśl kodeksu karnego Rzeszy. Gdy sprawę wytoczono, sąd obżałowanego uwolnił, obstając za swojém zdaniem, że taki aresztant nie jest więźniem. Prokurator apelował — i sprawa poszła do Lipska. Tam się dowiemy, czy sąd w Bayreuth ma racyą, czy też sąd w Monachium.

* **Robotnik** Gustaw Placek czy Placzek (nie wiadomo, bo go piszą Platzek), gdzieś tam około pruskiéj Litwy, zabity został przy robocie u jakiegoś przedsiębiorcy Zandta, kiedy ładował drzewo budowlowe dla pewnéj firmy. Potężny pień nieobrobiony skulnął się i zabił Placzka czy Placka na miejscu. Żona udała się do towarzystwa zawodowego z prośbą o przyznanie sobie prawem przepisanéj pensyi. Towarzystwo odrzuciło podanie pod pozorem, że Zandt jest samodzielnym przedsiębiorcą, pracującym dla kilku firm i że one firmy powinny wdowę utrzymać. Sprawa poszła do sądu polubowego, a ten odniósł się do urzędu zabezpieczenia Rzeszy, który wstrzymał się od decyzyi — każąc decydować sądowi. Sąd polubowny rozstrzygnął, że Zandt nie był samodzielnym przedsiębiorcą, lecz tylko t. zw. przodownikiem (Vorarbeiter) w służbie owych firm, że zatém zapłacić winno owo stowarzyszenie zawodowe, w którém owe firmy są zabezpieczone.

* **Tarnów**, 2 września. Dziś rano zmarł tu ks. dr. Józef Goryl, profesor teologii moralnéj. Pogrzeb odbędzie się w czwartek rano. R. i. p.

* **W Lingen**, w prowincyi hanowerskiéj, jest dobra wyższa szkoła technicza, gdzie chłopcy pragnący się poświęcić studyom maszyneryi i techniki, z korzyścią się uczyć i następnie dobrze uposażone miejsce uzyskać mogą.

* **Strachy w Lublinie.** Ludność lubelska żydowska, zamieszkała we właściwéj sobie dzielnicy, przerażona jest powtarzającem się niemal codziennie zjawiskiem, które obserwuje zwykle, naturalnie bardzo z daleka, liczny zastęp ciekawych uczonych żydów, a nawet zwykłych śmiertelników. W domu pod nr. 597 przy ulicy Podzamcze, punktualnie o godzinie 11 wieczorem otwierają się zamknięte na klucze i zasuwki drzwi i rozpoczyna się kanonada w dach kamieniami. Spłoszeni domownicy wyskakują na ulicę i pozostają tam do północy, czyli dopóty, dopóki strachy się nie uspokoją. Potém wszystko ustaje, mieszkańcy wchodzą do domu i lamentując na nieszczęście, które ich spotyka, układają się do snu, ażeby następnego dnia znów się niepokoić. Prześladowany gospodarz utrzymuje, że to jakiś nieboszczyk tak go trapi z powodu weksla. Zamierza ten weksel zanieść na kirkut i tam na grobie zniszczyć fatalny dokument, ale się powstrzymuje, bo może obędzie się bez takiéj straty, a zniecierpliwiony strach zaprzestanie codziennych odwiedzin...

* **Lwów**, 1 września. Pocieszająca nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że wszyscy 71 robotników, którzy skutkiem wybuchu gazów w borysławskich kopalniach węgla na Wolance, znaleźli się pod ziemią, zostali ocaleni.

* **Wyludnienie Europy.** Ekonomista francuski Leroy-Beaullieu zastanawia się w „Journal des Débats“ nad stósunkami wyludnienia Europy, a szczególniéj Francyi. Opierając się na wykazach statystycznych, które wykonali Foville i Block, dowodzi znakomity ekonomista, że Francya coraz bardziéj się wyludnia. Ilość narodzin we Francyi w bieżącem stuleciu tak względnie, jak i bezwzględnie biorąc, jest coraz mniejsza. Z początkiem tego stulecia wynosiła 32,3 na tysiąc, obecnie wynosi tylko 23,4 na tysiąc. A dzieje się to nie tylko we Francyi, ale w innych krajach europejskich, aczkolwiek w mniejszym stopniu. We Włoszech spadła cyfra z 38,3 na tysiąc, na 36,9, w Prusiech z 39,1 na 36,3, w Holandyi z 35,9 na 35,1, w Szwajcaryi z 35,5 na 32,5, w Belgii z 31,4 na 30,5, w Anglii z 35,5 na 33,7, w Austro-Węgrzech najmniéj się zmienił ten stósunek, bo z 37,4 zeszedł na 37,2. Przyczyny tego wyludniania się Europy upatruje p. Leroy-Beaulieu w zdemokratyzowaniu się naszych czasów. Im bardziéj dąży jednostka do zrównania się z innemi, im bardziéj pragnie pozyskać ideały demokratycznego społeczeństwa t. j. majątek i zaszczyty, im bardziéj domaga się życia wygodnego, bez trosk, im bardziéj goni za użyciem, nawet nadużyciem, tém mniéj miejsca w jéj piersi na ideały rodzinnego życia, pełnego abnegacyi, poświęcenia się dla ogniska domowego. Ztąd coraz mniéj zawiera się małżeństw, ztąd coraz mniejsza troska o dziatwę, a coraz większa o własną wygodę i przyjemność. Skoro ożeniwszy się, nie mógłbym żyć na równi z tym i tamtym, mówi sobie dziś niejeden, wolę się nie żenić. Skoro miałbym wyrzec się przyjemności i zbytków życia, których dziś używam, wolę zostać bezżennym. Wiara, poczucie obowiązku rodzinnego gasną, bo demokratyzm stwożywszy zasadę: bądź silny, bogaty, pełen zaszczytów zarówno jak drugi, stłumił ducha poświęcenia, złamał porywy serca, aby nie przeszkadzało egoizmowi rozumu, wyrosłego z demokratycznego ducha czasu. Ten egoizm rozumu wiedzie do zezwierzęcenia i depopulacyi Europy, a pomaga mu system militaryzmu. Takie są myśli p. Leroy-Bealieu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4go września śś. Rozalii i Bronisławy p.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 16. Zachód o godzinie 6 minut 41.

Straż św. Wojciecha.

Ponieważ główna książka

Ojców naszych wiara św.

przeznaczona na ten rok dla członków Straży św Wojciecha jest na ukończeniu, a drugie dwie książeczki rychło wydrukowane będą, przeto przypominamy Szanownéj Publiczności to nasze pożyteczne wydawnictwo i prosimy o wczesne i liczne składanie przedpłaty.

Miesięczne Msze św. w każdy czwartek po pierwszym regularnie odprawiane bywają przed ołtarzem św. Wojciecha w Gnieźnie na intencyą członków Straży św. Wojciecha.

Prenumeratę złożyli w dalszym ciągu:

182) Ks. proboszcz Jastrzębski z Płonkowa.
183) Ignacy Duczmal gospodarz z Jankowa Zaleśnego
184) Karol Dyrlik z Polskich Racławic.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 września.

BAZAR. Pani Unrug z Mełpina, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Skarzyński z Miedzianowa, Dziewulski z Warszawy, hr. Mielżyński z Iwna, pani hr. Sierakowska z Waplewa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Niemojowski z Jedlca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dyrektor Szafrański z Bydgoszczy, Dąbrowski z Królestwa Polskiego, Daniel z Berlina, Pick z Grodziska, Wentzel ze Szczecina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 3 września — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zmiennie.

Żyto bez handlu.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow opodat. 50-ta 59,60 pł., 70-ta 39,60, wrzesień 50-ta 59,60 70-ta 39,60 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 59,60 mrk., 70-ta 39,60 mrk., lipiec —,— mrk., wrzesień 50-ta —,—, 70-ta —,— m.

Poznań, 3 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50 rżana 23,50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 3 września 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni		
Pszenica . .	100 kilg.	19	20	18	60	18	—	—
„ nowe . .	-	—	—	—	—	—	—	—
Żyto . . .	-	16	—	15	60	15	—	—
Jęczmień . .	-	15	20	14	20	13	50	—
Owies . . .	-	13	—	12	50	—	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę .	-	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	3	80	3	40	—	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . .	-	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty.	-	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—	—

Stan powietrza.

Dnia 2 września 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Aberdeen	760	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	14
Christiansund	764	W.Płd.W.	1	pogodnie	9
Kopenhaga	768	Płn.Z.	2	pół zachm.	11
Sztokholm	767	spokojnie.		mgła	11
Haparanda	766	Płn.Płn.Z.	2	pół zachm.	9
Petersburg	769	Płd.W.	1	bez chmur	11
Moskwa	766	W.Płn.W.	3	zachm.	14
Kork, Queenst.	767	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	16
Cherbourg	769	Płd.	2	pogodnie	14
Helder	768	Płd.	1	deszcz	11
Sylt	768	Z.Płn Z.	1	pogodne	12
Hamburg	770	Płn.Płn.Z.	1	bez chmur	11
Swineminde	767	Płn.Płn.Z.	4	pochmurno	14
Neufahrwasser	765	Płn.	4	pochmurno	15
Kłajpeda	765	W.Płn.W.	2	pochmurno	11
Paryż	771	Płn.	1	bez chmur	7
Monaster	770	PłnZ.	1	bez chmur	9
Karlsruhe	770	Płn.W.	1	pochmurno	9
Wiesbaden	770	Płn.	2	pogodnie	11
Monachium	770	Płn.Z.	4	deszcz	6
Kamienica	767	Płn.	2	deszcz	7
Berlin	768	PłnZ.	2	pochmurno	11
Wiedeń	767	Z.	6	deszcz	9
Wrocław	763	Płn.	3	zachm.	13
Isle d'Aix	772	W.	3	pogodne	11
Nizza	761	W.	5	bez chmur	15
Tryest	760	spokojnie.		deszcz	16

[1]) Po południu drobny deszczyk.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka o przeszło 770 mm. leży ponad północną połową Francyi, barometryczne depresye poniżéj 760 mm. ponad PłnZ. i PłdW. Europy. Przy przeważnie słabym powiewie z Płn. jest powietrze w Niemczech chłodne i przeważnie posępne, tylko na PłnZ. jest pogoda. W Friedrichshafen było 29, w Monachium 56 mm. deszczu.

(Nadesłano.)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (321)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 września 1890. (Kurs końcowe)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	190 50	193 50
na kwiecień-maj	190 25	193 25
Żyto postęp.		
na wrzesień-październik	169 2	171 —
na kwiecień-maj	160 50	162 —
Olej rzep. zadaw,		
na wrzesień-październik	61 50	63 —
na kwiecień-maj	56 30	57 50
Okowita wyżéj.		
eksportowa	41 —	41 50
na wrzesień	40 50	41 10
na wrzesień-październik	39 70	40 10
na październik-listopad	37 80	38 40
na listopad-grudzień	37 10	— —
spożywcza	— —	— —
Owies		
na wrzesień-październik	138 75	139 75
Wyp.-żyta wsp.	200	500
Wyp.-okowity kw. eksportowa	30 000	120,000
„ „ „ spożywcza.	,000	.000
Kurs z dnia	30	1
Consol. 4%	106 60	106 60
Consol. 3½%	99 90	100 —
Poznańskie 4% listy zastawne	102 —	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	97 90	98 —
Poznańskie listy rentowe	103 25	103 25
Austryackie banknoty	182 70	183 20
Austryacka renta srebrna	81 30	81 50
Rosyjskie banknoty	247 —	249 90
Rosyjskie listy zastawne	102 50	102 60
Polskie 5% listy zastawne	72 30	72 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	68 50	69 30
Węgierska 4% renta złota	91 80	91 80
Węgierska 5% renta papier.	90 25	90 50
Austryackie kredytowe akcye	176 —	176 —
Austryackie francuskie koleje	110 50	111 75
Lombardy	70 50	70 75

Usposobienie. stałe.

Szczecin, 3 września 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica wyżéj.		
na wrzesień-październik	186 50	187 50
na październik-listopad	185 —	186 50
na kwiecień-maj	187 —	189 —
Żyto niezm.		
na wrzesień-październik	163 50	163 50
na październik-listopad	161 —	161 —
na kwiecień-maj	157 50	158 —
Olej rzep. stale.		
na wrzesień-październik	60 —	61 —
na kwiecień-maj.	56 —	57 —
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza.	58 80	59 20
„ eksportowa.	39 —	39 40
„ na wrzesień-paźdz. eksp.	38 —	37 80
„ na listopad-grudzień eksp.	37 50	36 20
„ na kwiecień-maj eksp.	36 —	37 20
Petroleum		
w miejscu.	11 60	11 60

Sprawozdanie kasowe

Banku Związku Spółek Zarobkowych

za miesiąc sierpień 1890 roku.

	Sumy obrotowe. Debet.	Sumy obrotowe. Credit.	Saldo. Debet.	Saldo. Credit.
Rach. kasy	13904599 05	13895969 92	8629 13	— —
„ kapitału zakładowego	— —	500000 —	— —	500000 —
„ akcyi własnych	6800 —	6800 —	— —	— —
„ depoz. za 3-mies. wypow.	429881 68	1829845 93	— —	1399965 25
„ depoz. za 3 dniowem wypow.	1464887 08	1934117 55	— —	469230 47
„ drobnych oszczędności	495 01	1566 11	— —	1071 10
„ bieżący ze Spółkami (depoz.)	823913 13	964311 65	— —	140398 52
„ bieżący z Bankami	5219673 38	5687112 69	— —	467439 31
„ bieżący z osobami prywat.	1434186 69	808753 51	625433 18	— —
„ efektów	2230133 67	1241608 18	988525 49	— —
„ weksli	6583480 05	4481961 98	2101518 07	— —
„ efektów deponowanych	1257240 —	2165445 —	— —	908205 —
„ papierów wart. lombardowych.	2420352 64	423743 45	1996609 19	— —
„ obliga za zastawione pap. wart.	538307 03	3391317 29	— —	2853010 26
„ pożyczek na lombard	280628 05	179610 —	101018 05	— —
„ debitorów	1265445 —	1257240 —	908205 —	— —
„ procentu	26302 65	— —	26302 65	— —
„ dyskonta	— —	68132 13	— —	68132 13
„ procentu do wypłacenia	709 40	709 40	— —	— —
„ weksli redyskontowanych	96646 90	24845 83	71801 07	— —
„ administracyi	12841 36	404 93	12436 43	— —
„ ruchomości	6679 95	— —	6679 95	— —
„ kaucyi	— —	3000 —	— —	3000 —
„ kosztów sądowych	189 50	142 85	46 65	— —
„ funduszu rezerwowego	— —	15943 72	— —	15943 72
„ Rezerwy specyalnéj	— —	7609 10	— —	7609 10
„ dywidendy za rok 1887	— —	60 —	— —	60 —
„ dywidendy za rok 1888	24 —	48 —	— —	24 —
„ dywidendy za rok 1889	16884 —	30000 —	— —	13116 —
„ tantyemy	5000 —	5000 —	— —	— —
„ zysków i strat	48733 54	48733 54	— —	— —
„ kosztów urządzenia.	— —	— —	— —	— —
	38974033 76	38974033 76	6847204 86	6847204 86

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Czytaj Robotniku,

bo tu idzie o Twoję skórę!

Napisał

Ks. Dr. A. Kantecki.

Drugie poprawne wydanie.

Jest to prosty i jasny wykład ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdatności do pracy.

Część I zawiera wykład ustawy z dnia 22 czerwca 1889.

Część II zawiera wyjaśnienie tego, co już dzisiaj robotnik czynić powinien, aby w czasie przepisanym wyjednać sobie przyspieszenie renty na starość lub renty inwalidzkiéj.

Jest to broszurka bardzo na czasie, którą polecamy Szanownéj Publiczności.

Cena egz. 10 fen., z przesyłką 15 fen., 50 egz. z przesyłką 4 marki, 100 egz. z przesyłką 6,50.

Te samą broszurkę nabyć można w języku niemieckim.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Już wyszły z druku i są do nabycia: (285)

Szkice i Humoreski

przez

Stanisława Brandowskiego.

☛ Do nabycia w **księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.** Cena w angielskie płótno elegancko oprawnego egzemplarza 1 mrk. (285)

Osiedliłem się

w Tczewie.

Dr. med. Adam Kucner,

(376) **lekarz praktyczny.**

M. Felerowicz,

Wilhelmowska ulica nr. 11,

(349) obok Hotelu Francuzkiego,

odebrał i poleca na nadchodzący sezon **jesienno-zimowy najświeższe materye** z fabryk krajowych i zagranicznych na ubiory, paletoty etc. w wielkim wyborze. Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. **Ceny bardzo przystępne.**

Niemniéj zwracam uwagę Przewiel. Duchowieństwu na bardzo dobry krój rewerend i płaszczy.

Poznań, dnia 1 września 1890.

P. P.

Donosimy niniejszem, iż z dniem dzisiejszym przenieśliśmy zarząd naszéj (375)

Fabryki Syropu i Cukru z Mączki

we Wronkach

do biura naszego do Poznania i prosimy nadal wszelkie korespondencye, fabryki téj dotyczące, pod wyszczególnionym poniżéj adresem przesyłać.

Z poważaniem

Bank Rolniczo-Przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp.

w Poznaniu.

Podróżujących nie wysyłam.

Laskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie

założony w r. 1853

(1918) poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonéj przed Władzą Duchowną. —

Butelka litr. M. 1,75, pół litr. M. 0,90.

Wino górno-węgierskie,

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od M. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wina węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy **win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moët & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących** i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Laskawe zamówienia upraszam wprost listownie.

Podróżujących nie wysyłam.

Oliwę do gorzelni i lokomobil,

Smarowidło na osie,
Tran szwedzki i łój,
Petroleum amerykańskie,
Sól bydlęcą i kuchenną,
Jałowiec,
Kuchy lniane i rzepiowe,
Kamyszek do pszenicy,
Carbolineum Avenarius,

Farby, lakiery i pokosty

polecają po cenach najniższych (379)

S. Otocki & Sp.

skład drogeryjny,

Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Kawiarnia Wiedeńska,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 4.

Wielce Szanownéj Publiczności donoszę uniżenie, że Kawiarnia Wiedeńska po znacznem rozszerzeniu przez przebudowanie lokali oddana znowu zostanie do użytku

w czwartek 4 września 1890

wieczorem o godzinie 7-méj.

Miejsca jest tam dla mniéj więcéj 200 osób, wewnętrzna dekoracya uskuteczniona została stósownie do wymagań nowszych czasów, 2 wielce eleganckie bilardy stoją do dyspozycyi — w ogóle nie szczędzono kosztów, aby tylko pobyt w tych lokalach uprzejemnić. (350)

Wielce Szanowna Publiczność raczy więc łaskawie moje usiłowania popierać i kawiarnią moją licznie odwiedzać.

Z głębokim szacunkiem

S. Mittler,

właściciel kawiarni.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca

świece ołtarzowe

wyrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy popaniu długości i wagi. (144)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy.
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża. (125)
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ.

Fabryka pasów,

oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.

Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Nalewki

Wiśniówkę i Pomerańczówkę, praw. Gdańskie wódki, Goplanę, Kartuzyankę i Kujawkę, również **dobry i stary Koniak francuzki** poleca (314)

W. Becker, Wilhelm. plac 14.

Nalewki wysyłam w sądkach od 5—35 litr. franco.

Szczecińskie mydła do prania,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Swiece stearynowe wiedeńskie i kuchenne,
Swieżą oliwę prowancką,
Czekolady, wanilią, esencyą octową,
Stare araki i koniak,
Mydła toaletowe, perfumy i gąbki
w największym wyborze (204)

R. Barcikowski.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (132)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Paweł Wuitek.

Hurtowny handel win

we Wrocławiu.

Poleca swój dobrze assortowany skład win węgierskich, czerwonych, reńskich i szampańskich, jak również (363)

wina mszalne.

Cenniki na życzenie przesyłam franko.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych

i fabryka wody selterskiéj.

Poznań, Śty Marcin 62.

Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Najtańszy magazyn

towarów krótkich, białych wełnianych i trykotowych

P. DANKOWSKA,

Poznań, Nowa ul. 11, drugi handel od Starego Rynku.

Pończochy damskie i dla dzieci para po 30—40, 50, 60 fen.
Szkarpetki męzkie już po 20 fen.
Chusteczki do nosa od 10 fen.
Kołnierzyki i krawaty męzkie i dla dzieci od 25 fen.
Elegankie **chustki szalowe** w boardzc piękn. kol. 3 m. 50 fen.
Sukienki trykotowe od 3 m.
Spódnice włóczkowe od 1 m. 20 f.
Gorsety bardzo dobre od 2 m.
Serwetki na kanapy od 15 fen.
Koronki niciane metr od 5 fen.
Kaftaniki i gacie para po 1 m.
Woalki, szaliki, nici, szelki, śpilki etc. (242)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Lodownie pokojowe,

maszyny i puszki do lodów,

śpiżarki siatkowe,

szkła do konserwowania owoców

z hermetycznem zamknięciem oraz

☛ wszelkie naczynia do mleka ☚

chłodniki, ćwiercie, miski, sita itd. (127)

poleca

Skład sprzętów domowych i kuchennych

J. Krysiewicz,

Św. Marcin Nr. 65.

Zupełna wyprzedaż

mego wielkiego składu

fortepianów, pianin i harmoniów

potrwa jeszcze tylko kilka tygodni.

Ludwik Falk,

(377) Hurtowny handel fortepianów.

Niezrównanym środkiem na wszelkie cierpienia nerwowe jest jedynie praw. **Dr. Liebera**

ELIXIR

na wzmocnienie nerwów

mianowicie osłabienie, bicie serca, trwożliwość, ściśnienie, bezsenność, nerwową draliwość etc. Butelka po $1^1/_2$, 3, 5 i 9 mrk. Jako doskonały środek dla cierpiących na żołądek polecić można **sgo Jakóba krople żołądkowe,** butelka po 1 i 2 marki. Szczegółowiéj opisane w książce „Krankentrost“, któréj nabyć można gratis i fr. w Poznaniu u p. apt. Szymańskiego, apt. nadw. Dr. Mankiewicza, w Gnieźnie u p. Bern. Hutha, w Trzemesznie u p. W. Koszutskiego. (1871)

---

500 marek w złocie,

jeśli Crème Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, szaskórników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białej i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiej szminki! Cena mrk. 1,20. Skład gł. J. Grolich w Bernie (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach R. Barcikowskiego, L. Eckarta, F. G. Fraasa następcy, S. Otockiego i Sp. i J Schleyera, (294)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**

Założona 1847

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Najlepsze rekomendacje.

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka egzaminowana z patentem niemieckim. doskonała **w francuzkiem i muzyce,** była bowiem w Paryżu w hotelu Lambert i dostała medal za muzykę w Sorbonie. (353)

Nauczycielka muzykalna z skromnemi wymaganiami.

Niemka katoliczka Nauczycielka, mogąca w francuzkiem zastąpić zupełnie Francuzkę.

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. 7.

Gospodyni w średnim wieku, znająca gruntownie gospodarstwo i pańską kuchnią, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 paźdz. Zgł. pod adr. **A. B. 150 poste restante Poznań.** (377)

Osoba

w średnim wieku znająca się dokładnie na gospodarstwie i kuchni pańskiéj poszukuje umieszczenia od 1 października do dworu lub na probostwo. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać do p. **Heibich w Poznaniu, ul. Jezuicka 5.** (362)

Gospodyni

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem, przytem na doskonałéj kuchni, poszukuje miejsca na probostwo. Oferty przyjmuje pani **Kamyszek** w Poznaniu, Śty Marcin 5.

Organista

żonaty, młody i trzeźwy, któryby mógł pomagać w gospodarstwie, obecnie w miejscu poszukuje posady od ś. Michała lub Nowego Roku. Zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub C. P. 352.

Sprzedaż tryków

z méj owczarni

czystéj krwi Negretti

zacznie się 15 września.

Hówiec (Nitsche)

pod Czempiniem

dworzec kolei żelaznéj.

(284) **Lehmann.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.